



tekst  
**KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ**  
redaktor wydania

Ostatnie doniesienia o niewolniczej pracy Polaków w Szwecji, którzy byli zmuszani do kradzieży drogiego sprzętu elektronicznego w hipermarketach, wciąż przypominają o nieludzkim procederze handlu ludźmi. Głosem sprzeciwu wobec tej niesprawiedliwości jest s. Anna Bałchan, która spotkała się z wszystkimi księżmi w diecezji podczas kursu duszpasterskiego, miała też prelekcje w parafii bł. Karoliny w Tarnobrzegu. Wywiad z siostrą zamieszczamy na str. VI. Każdy może być ofiarą oszustwa. Warto dowiedzieć się, jak temu przeciwdziałać.



MARTA WIDEL

## Obchody 25. rocznicy śmierci ks. F. Blachnickiego

# Apostoł nawrócenia

Jego osoba łączy **ludzi różnych stanów i w każdym wieku**, począwszy od dzieci, po młodzież i dorosłych. Ich przedstawiciele zgromadzili się przy grobie swego założyciela.

Spotkanie szkół noszących imię Sługi Bożego ks. F. Blachnickiego, m.in. z Nowego Sącza oraz Jodłowej, oraz konkurs wiedzy o patronie rozpoczęły w Krościenku 25 lutego trzydniowe obchody 25. rocznicy śmierci założyciela oaz. Był to czas świadectw o ks. Blachnickim, a także okazja do prezentacji jego dzieł i dorobku naukowego oraz pastoralnego. Na Kopieju Górcze spotkały się całe rodziny, dzieci, młodzież, siostry zakonne i księża. Najważniejszym punktem każdego jubileuszowe-

**Na wspólnej modlitwie spotkali się członkowie Ruchu i mieszkańcy Krościenka**

go dnia była Msza św. i modlitwa przy grobie ojca. W niedzielę Eucharystii przewodniczył bp Wiesław Lechowicz, administrator diecezji, który w homilii przypomniał postać założyciela oaz. – Zaufanie wobec Boga było cechą charakterystyczną dla Franciszka Blachnickiego. Czasami przejawiało się nawet ono w całkiem prozaicznych sytuacjach, ale wyrażało się głównie w przekonaniu, że znajduje się w rękach miłującego Boga, które poprowadzą go tam, gdzie źródło szczęścia ziemskiego i wiecznego – mówił w homilii. **ak**

## Piłą po lodzie



KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ

**KRYNICA, 15 LUTEGO. Bajeczne postacie będą jeszcze długo cieszyć oko krynickich kuracjuszy**

Zima już odpuściła, ale nie w Krynicy. Tutaj, dzięki położeniu geograficznemu, długo jeszcze będzie o sobie przypominała. Między innymi za sprawą rzeźb z lodu, które turyści mogą podziwiać na krynickim deptaku. – Zajmuję się tą formą sztuki już od 10 lat. Materiał wydobywamy ze stawu zdrojowego, więc moje rzeźby są też w wody mineralnej – mówi Andrzej Piszczek, który uprawia wolną sztukę w lodzie we współpracy z krynickim Urzędem Miasta. Rzeźby wzbudzają zainteresowanie, ale chyba najbardziej sposób ich powstawania. Pan Andrzej wycina fragmenty postaci z lodowych kostek piłą motorową. – Jak widać, to dość ciężka praca – mówią turyści z Warszawy, którzy z ciekawością obserwowali twórczą aktywność pana Andrzeja. **■**

## Uwolnić wspomnienia



W rekolekcjach uczestniczyło ok. 260 osób, m.in. z Dębicy, Mielca, Ropczyc

**DĘBICA.** Od 24 do 26 II w Domu św. Jadwigi odbywały się rekolekcje Krucjaty Wyzwolenia Człowieka pod hasłem „Uzdrowiająca i wyzwalająca moc słowa i sakramentów”. Prowadził je o. Paweł Drobot, rekolekcjonista Centrum Apostolstwa i Duchowości Redemptorystów w Krakowie. Uczestniczyły w nich osoby przeżyujące problem uzależnienia od alkoholu, narkotyków, hazardu czy innych nałogów oraz ich rodzi-

ny i bliscy. – Uczestnikom chcemy pomóc doświadczyć bliskości Boga i Jego miłości. Dokonuje się to poprzez decyzje, do których są oni zapraszani. Pierwsza z nich to podziękowanie Bogu za swoje życie, druga to przebaczenie, kolejna akceptacja siebie samego. Ważne jest tu uzdrowienie wspomnień i uczuć, które nas uwierają, i powierzenie ich na modlitwie Boga – podkreśla rekolekcjonista.

ak

## Terapia od kupowania

**BRZESKO.** Jak każde uzależnienie, tak i zakupoholizm trzeba leczyć. W placówce leczenia uzależnień, działającej przy brzeskim szpitalu, już można zapisywać się na terapię. Leczy się tam również uzależnienia od hazardu, internetu, gier komputerowych, telefonu komórkowego, seksu czy pracoholizmu. – Kilkumiesięczny cykl terapii obejmuje konsultacje i porady

indywidualne oraz zajęcia grupowe – mówi Paweł Kamiński, specjalista psychoterapii uzależnień, kierownik Poradni i Oddziału Dziennego Leczenia Uzależnień i Współuzależnienia w SP ZOZ w Brzesku. Program finansowany jest przez Ministerstwo Zdrowia, a oferta skierowana do mieszkańców powiatów bocheńskiego i brzeskiego.

ak

## Głos tych, którzy mówić nie mogą

**NOWY SĄCZ-BIEGONICE.** Od 4 do 11 marca w kościele parafialnym można oglądać wystawę „Głos prześladowanych chrześcijan” (na zdjęciu). Składa się ona z piętnastu dużych tablic ze zdjęciami ukazującymi prześladowania chrześcijan we współczesnym świecie. – Ukazywanie wiernym bohaterstwa chrześcijan, wiele ryzykujących dla Chrystusa, jest obecnie bardzo potrzebne – mówi ks. Piotr Lisowski, proboszcz. Wystawa będzie dostępna w dni powszednie od godz. 16:30 do nabożeństwa wieczornego. Grupy zorganizowane, po wcześniejszym umówieniu



ZASOBY INTERNETU

się, mogą oglądać wystawę wraz z komentarzem w dogodnym dla nich terminie.

ak

## Pomoc żywnościowa

**CARITAS.** Prawie 960 ton żywności z unijnego programu PEAD rozprowadzi w tym roku Caritas Diecezji Tarnowskiej. Porównywalna ilość została rozprowadzona w ubiegłym roku. – Do rozdania będziemy mieć mleko, masło, sery, prawdopodobnie również cukier – po raz pierwszy od dwóch lat. Będą również dzemy, konserwy mięsne i rybne – wylicza Jerzy Pikul, sekretarz Caritas Diecezji Tarnowskiej.

mj



W tym roku do potrzebujących trafi ok. 960 ton żywności

## Wartościowy obraz

**Nowy Sącz.** W kinie Sokół wznowiony został cykl „Rekolekcji Filmowych”. W lutym kinomani obejrzeli film „Gunnar szuka Boga”, zaś 16 III wyświetlony zostanie obraz „Ludzie Boga”, a gościem spotkania będzie nasz redakcyjny kolega Marcin Jakimowicz z Katowic. Ostatnie spotkanie marcowe to film „Pasja” Mela Gibsona i możliwość spotkania z Jerzym Świtkiem. – W tym cyklu nie tyle jesteśmy nastawieni na X muzę, ile na refleksje natury etycznej i religijnej – dodaje Diana Kamykowska-Gacek, kierownik kina. Filmy będą wyświetlane co dwa tygodnie.

js

## Filatelistyczna kronika

**TARNÓW.** „Każdemu wolno kochać” to hasło wystawy przygotowanej przez Poczta Polska i Okręg Tarnowski Polskiego Związku Filatelistów. W gablotach oglądać można karty i znaczki (na zdjęciu), wydane przy okazji wielu rocznic – np. kolejnych jubileuszy naszej diecezji, 100-lecia muzeum diecezjalnego, rocznicy pobytu

Jana Pawła II w Polsce. Upamiętniają one również Rok Maryjny, Światowy Dzień Chorego, czy postaci polskiej i lokalnej historii. To prawdziwa perełka nie tylko dla kolekcjonerów. Wystawę można oglądać do połowy marca w sali operacyjnej Poczty Polskiej przy ul. Mickiewicza w Tarnowie.

js



JOANNA SADOWSKA

**GOŚĆ TARNOWSKI**  
tarnow@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,  
ul. Katedralna 1  
TELEFON/FAKS (14) 626 15 50  
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Wielgosz  
– dyrektor oddziału,  
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

## Zmiany w nauczaniu

## Szkoły pod kreską

Po letnich wakacjach oświatowa mapa regionu będzie się znacznie różnić od obecnej. To **decyzja włodarzy miast i gmin.**

Pod koniec ubiegłego roku pisaliśmy o sposobach szukania oszczędności w gminie Wojnicz. Jednym z nich miała być likwidacja niektórych szkół. Plany stały się smutną rzeczywistością. Zlikwidowany zostanie Zespół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Grabnie, bo jak podkreśla burmistrz Wojnicza Jacek Kurek, do tej placówki gmina najwięcej dopłaca. Ocalono natomiast szkołę w Wielkiej Wsi, gdyż jest jedną z najbardziej rentownych i o najwyższych wynikach na-

uczania w gminie. Z kolei placówki oświatowe w Olszynchach i Biadolinach Radłowskich będą zamknięte dopiero za rok. Zmiany czekają też uczniów w gminie Tarnów. Mimo protestów i pikiety przed urzędem rajcy przyjęli kilka zmian. Szkoła podstawowa i przedszkole w Koszycach Małych oraz przedszkole w Tarnowcu zostaną przekształcone w placówki niepubliczne. Podczas jednej z sesji głosowano też nad wyłonieniem osoby lub instytucji, która będzie organem prowadzącym



Od nowego roku szkolnego zmieni się organ prowadzący zawadzką szkołę

zawadzką szkołę. Spośród czterech ofert wybrano propozycję dotychczasowego dyrektora placówki Krzysztofa Nowaka. – Funkcjonowanie szkoły w Zawadzie jako szkoły publicznej, ale powierzonej, ratuje ją przed łączeniem klas – mówił podczas obrad Grzegorz Kozioł, wójt gminy Tarnów. Z kolei w Tarnowie 23 lutego rajcy zdecydowali

o likwidacji dwudziestu miejskich placówek oświatowych. Większość z nich funkcjonowała praktycznie tylko na papierze, ale były i takie, jak SP nr 19 czy przedszkola nr 9, 22 i 23, co do likwidacji których było wiele wątpliwości. Zmiany nastąpiły też m.in. w powiecie dębickim i dąbrowskim. Ocalono natomiast szkołę w Tropiu. **ak**

## Warsztaty literacko-plastyczne w Tarnowie

## Dotknąć świata

Przygotowali wyjątkową książkę – wykonaną ręcznie i ozdobioną obrazkami dotykowymi. Dedykowali ją dzieciom niewidomym i słabowidzącym.

Dzisiaj musicie cofnąć się o kilka lat i popatrzeć na świat oczami dziecka. Jest to bardzo ważne, by przygotować dobre i ciekawe ilustracje do książki – mówiła Renata Krakowiak, ilustratorka. Tak rozpoczął się czwarty dzień warsztatów literacko-plastycznych organizowanych przez Pałac Młodzieży i Miejską Bibliotekę Publiczną im. J. Słowackiego w Tarnowie, we współpracy z tarnowskim oddziałem Polskiego Związku Niewidomych. – Początkowo miały to być tylko spotkania literackie, ale chciałam, aby czemuś służyły. I to nie tylko po to, by zainteresować młodych książką, ale również po to, by uwrażliwić ich na potrzeby innych – wyjaśnia Agata Abou Dan, pomysłodawca i koordynator warsztatów. Nie były to więc zwykłe spotkania, które miały wypełnić feryjny kalendarz. Przez pięć dni dzieci i młodzież od 8. do 23. roku przygotowywali książkę dla dzieci niewidomych.

## Książka od kuchni

Pierwsze dni warsztatów poświęcone zostały literaturze. Prowadziła je Dorota Bałuszyńska-Srebro, autorka m.in. książki „Ostatni rycerz”, której akcja rozgrywa się w Tarnowie. Uczestnicy zapoznali się także z historią i rolą książki oraz zbiorami znajdującymi się w Oddziale Starych Druków MBP w Tarnowie. Obejrzel też unikatową ekspozycję publikacji napisanych alfabetem Braille'a. Potem uczyli się, jak codzienne przeżycia, których doświadczają, ubrać w formę literacką. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Podzieleni na grupy, pisali z zapałem kolejne rozdziały do książki. – Pomysłów im nie brakowało, są niesamowicie kreatywni, a do tego wrażliwi – dodaje A. Abou Dan. Bohatera też wymyślił sam. Waldek – kosmita odwiedzający niespodziewanie ziemie, piecze tu jabłka, które bierze za ziemniaki, po raz pierwszy w życiu zasypia, poznaje, co to przyjaźń. – Należę do Grupy Młodych Literatów, działającej przy bibliotece, i dla mnie te warsztaty były świetną przystogą, gdzie mogłem wyżyć się literacko – dodaje z uśmiechem Michał Rams-



Ilustracje czas zacząć

Ługowski, uczeń ILO w Tarnowie. Po części literackiej przyszedł czas na zajęcia plastyczne. Do wymyślonych przez siebie historii uczestnicy warsztatów przygotowali ilustracje wypukłodotkowe.

## Bajkowe faktury

Efekt? Osiem rozdziałów książki. Każdy z nich zawiera tekst w języku polskim i w brajlu oraz rysunek. Okładka to segregator oprawiony w miły w dotyku zielony materiał. Z boku segregatora w specjalnej kieszonce siedzi Waldek. Maskotkę bohatera zrobiła

nieppełnosprawna Maria Katarzyna Skolarczyk. – To mój autorski pomysł, użyłam kilku materiałów o różnej fakturze, bo wiem, że dla niewidomych to ważne. Waldek ma duże uszy, bo te osoby właśnie narząd słuchu mają wyostrowany, ma też szeroki uśmiech, czyli radość życia. Do tego oczka z guzików, pazurki z koralików – opisuje. Książkę można oglądać w czytelni głównej tarnowskiej biblioteki. Potem trafi do tarnowskiego oddziału osób niewidomych, a następnie powędruje do niewidomych dzieci, które jak wszystkie maluchy lubią bajkowe świat. **js**



### LOSY POLAKÓW.

Słoję drzew genealogicznych nie są koncentrycznymi kręgami. **Linie życia konkretnych osób przecinają się, rozpoczynając bieg nowych historii.**

tekst

**KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ**

zbnigniew.wielgosz@gosc.pl

**P**ani Aniela okrywa się szalem. Zima jeszcze nie odpuszcza. Opowieść, którą snuje, nie jest zwyczajna. – Mój ojciec pochodził z Zaolzia, które przed II wojną przeszło w czeskie ręce. Tato przedostał się przez zieloną granicę do Polski. Osiadł w Tarnowie, gdzie się urodziłam – wspomina. Ojciec pani Anieli grał na fortepianie. Instrument miał szlacheckie pochodzenie, o czym

świadczyły miejsca po wyrwanych klawiszach z kości słoniowej. Nauczyłam się grać, ale potem fortepian przepadł. Więc przyszedł czas na mandolinę i gitarę – mówi pani Aniela, opisując wiele wieczorów na ganku lokatorskiego domu na ulicy Lwowskiej, gdzie często spotykano się, grywano i śpiewano. Pokazuje mi zdjęcie szkolnego tableau, z którego patrzy na mnie młoda gimnazjalistka. – Miałam bardzo długie warkocze – uśmiecha się do przeszłości. Niewątpliwa uroda zwróciła uwagę Kazimierza Minajewa, który zakochał się w młodej Anieli. Przyszły mąż pracował w tartaku i przed robotą odprowadzał Anielę do jej zakładu, w niedzielę zaś w zwyczajny spacer ulicą Krakowską. – To była trasa defiladowa, wypadało tam chodzić – wspomina pani Aniela. Losy małżonków związały się z parafią NSPJ na tarnowskiej Grabówce, gdzie dwie wieże kościoła wyrastają ponad wielopiętrowe blokowiska. Historia jej życia spłótła się z dziejami rodziny Minajewów. Pani Aniela jest jej świad-

# Tam i z (n



KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ

**Franciszek Mandau/Minajew i (po prawej) matka Władysława, Eufrozyna Munin z Rygi**  
**PO LEWEJ: Władysław został odznaczony Krzyżem Walecznych**  
**NA DOLE PO PRAWEJ: Tak dziś wygląda miejsce po kolonii Pendency**



KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ

kiem. Z rodzinnych dokumentów wydobywa album przedstawiający drzewo genealogiczne rodziny męża, a także maszynopis opowieści jego brata Władysława...

### Carski bodyguard

Dziadek Kazimierza i Władysława Karol Mandau był Niemcem spod Stargardu, ożenił się z Antoniną Siedlecką, zubożałą polską szlachcianką, której dwaj bracia za udział w powstaniu styczniowym zostali wywiezieni na Syberię. Karol, pracownik leśny, osiadł w Workowiczach koło Dubna na Wołyniu. Tam na świat w 1886 roku przyszedł Franciszek, ojciec Kazimierza i Władysława. Jako poddany cara musiał służyć w jego wojsku. Trafił do 8. pułku huzarów, którzy ochraniali cara w Piotrogradzie. Ponieważ nazwisko Mandau źle się kojarzyło Rosjanom, car Mikołaj II zmienił je na Minajew. Franciszek poznał Piotrogradzie swą przyszłą żonę, Eufrozynę Munin, córkę kupca z Rygi. Kiedy wybuchła I wojna, Franciszek walczył na froncie, a potem organizował przejście Polaków z wojska rosyjskiego do tworzących się legionów. Nie mógł jednak opuścić Rosji. Wraz z żoną zostaje

wywieziony do Permu za Uralem, gdzie rodzi się Władysław. Młodej rodzinie udaje się szczęśliwie w 1920 roku wyjechać do Polski i osiedlić w kolonii Pendency koło Derażnego na Wołyniu. – Wybudowano tam ładny dom mający trzy pokoje, kuchnię letnią i zimową oraz spiżarnię, dużą stajnię, gdzie trzymano m.in. cztery konie arabskie, stodołę, dwie szopy i drewnutnię, wreszcie magazyn zbożowy i łaźnię na styl rosyjski z piecem kamiennym do wytwarzania pary – wspomina Władysław.

### Pożegnanie domu

Okolice Pendency. Dziewicze lasy, ukwiecone łąki, urokliwa rzeka Horuń... Ludzie dobrzy. – Mieszkańcy Pendency nigdy nie zamykali swych domów na klucz, choć było dużo rodzin żyjących w biedzie – opisuje Władysław. Dzieci uczyły się najpierw w szkole w Pendency, a później w Derażnem, gdzie Władysław miał dwóch nauczycieli z Tarnowa. Beztroskie, szczęśliwe dzieciństwo przerwała II wojna światowa. Czarne chmury zbierały się nad Pendencykami. Na podstawie paktu Ribbentrop-Mołotow Wołyń dostał się w ręce radzieckie. – Nasze życie rodzinne zmieniło się. Ojciec przestał pracować, ja przerwałam naukę. Za sprzedawane drewno mogliśmy dostać najpotrzebniejsze produkty, bo wszystkiego zaczęło brakować. Skupowałam masło i sprzedawałam je nielegalnie na targu w Równem. Jeździłem nawet 240 kilometrów do Lwowa, ale ryzyko było zbyt wielkie, bo Rosjanie urządzali łapanki na tar-

# ie)powrotem

gowiskach, a aresztowanych wywozili na Syberię – opowiada Władysław. Jednak prawdziwa wywózka Polaków zaczęła się w styczniu 1940 roku. Rodzina Minajewów wiedziała, że i ją to też czeka. Atmosferę lęku dopełniały wieści o rychłej wojnie niemiecko-rosyjskiej. 5 maja 1941 roku Władysław zostaje wcielony do armii rosyjskiej.

## Zagłada

Pendyki również nie zaznały spokoju. – Kolonia została zniszczona przez Ukraińców, którzy zabili większość Polaków – mówi pani Aniela. Według różnych źródeł, zginęło od 150 do 180 mieszkańców. Dziś trudno odtworzyć tę osadę. Pozostały rozległe pola i stare lipy pamiętające spokojne czasy. Rodzinnie Minajewów udaje się uciec. – Teściowie dostali się potem do niewoli niemieckiej i zostali wywiezieni do Niemiec na roboty – opowiada pani Aniela. A Władysław? Wraz z innymi rekrutami tuła się po Rosji, docierając do Moskwy, Włodzimierza Moskiewskiego i Sierpuchowa nad Oką... Nie był to jednak jego ostatni przystanek. W miejscowości Neja, daleko za Moskwą, po raz pierwszy doświadczył, czym jest przesłuchanie przez enkawudzistów. Był bity, głodzony tylko dlatego, że nie chciał jeść zupy z nieczyszczonych jelit bydłych. Uratował jednak skórę, a kiedy nadarzyła się okazja, by uciec do tworzącego się wojska

polskiego, zrobił to z kolegą Józefem Michaliszynem. Ukrywając się przed kontrolami NKWD, używając różnych forteli, dwaj żołnierze dotarli jakoś do Swierdłowska, stamtąd do Czelabińska, a potem coraz bardziej na południe, do Kazachstanu. – „Do wojska polskiego zostałem przyjęty 15 czerwca 1942 roku. 20 czerwca pierwszy raz od niepamiętnych czasów byłem na nabożeństwie, które odprawiał bp Gawlina. Błogosławił wszystkich żołnierzy i ludność cywilną. Na nabożeństwie był generał Anders...” – notuje we wspomnieniach.

## Jerozolima wyzwolona

Władysława i towarzyszy broni trapią w tym czasie czerwotka i malaria. Mimo wszystko mają jeszcze siły, by wsiąść na okręt i przez Morze Kaspijskie przepłynąć do Persji (dzisiejszy Iran). W miasteczku Pahlawi Władysław otrzymuje chininę, ataki malarii mijają. – Po dwóch tygodniach poczułem się silniejszy i zdrowszy. Nabrałem chęci do życia. Bardzo smakowały mi daktyle i jadłem dziennie po dwie, a nawet trzy paczki – wspomina. Wojsko przemierza bezdroża Persji, docierając do kurdyjskiego Kirkuku, gdzie nasz bohater spotyka gen. Sikorskiego. Z Persji żołnierze udają się w kierunku Palestyny, m.in. przez Bagdad, który zadziwia Władysława kontrastem między bogac-

twem i skrajnym ubóstwem. Droga wiedzie następnie przez pustynię aż do Palestyny. Tam kąpiel w Morzu Śródziemnym w okolicach Gazy, wyjazdy do Tel Awiwu, gdzie w restauracjach orkiestry grają polki, oberki, walce i tanga o melodiach znanych w Polsce, wódka firmy „Baczewski”, no i Jerozolima, gdzie Władysław nawiedza wszystkie święte miejsca. W Palestynie chodzi nawet do polskiego gimnazjum, gdzie ucą go profesorowie wywiezieni z Lwowa i Wilna na Syberię. Sielanka jednak kończy się. Wojsko opuszcza Palestynę, a w egipskim Port-Saidzie żołnierze zostają zaokrętowani i wysłani do Włoch.

## Z ziemi włoskiej...

Władysław bierze udział w zdobyciu Monte Cassino. Ofensywa rozpoczęła się od silnego ostrzału artyleryjskiego i bombardowań z powietrza. – Do dnia dzisiejszego pamiętam i widzę tę górę z rozrywanymi się nad nią pociskami. Był to widok, którego nawet nie potrafię opisać... – wspomina w pamiętniku. Jako jeden z pierwszych widzi klasztor św. Benedykta po zdobyciu.

– Na polu walki leżało pełno trupów naszych żołnierzy. Smród z rozkładających się ciał był okropny. We wnętrzu klasztoru panował ogromny bałagan, porozrzucane sprzęty, koce, dywany, ślady po ogniskach, na których Niemcy przyrządzali jedzenie, sterty łusek po nabojach, gruz – opisuje Władysław. Po tych makabrycznych przeżyciach jest czas na odpoczynek, więc Neapol, Pompeje. W Neapolu pierwszy raz jest w operze, na „Aidzie”. Potem znów na front. Władysław bierze udział w zdobyciu Loreto aż po Ankonę i Rimini. 22 listopada podczas jednej z ofensyw zostaje ranny. Wybucho działa, które obsługiwał. – Dostałem odłamkiem w miednicę, która pękła. Wyrzuciło mnie w górę aż pod gałęzie drzewa. Pękła mi również błona w uchu – opisuje dramatyczne zdarzenie. Po wyzdrowieniu jeszcze walczy, a koniec wojny zastaje go blisko Bolonii. Przez Rawennę i Mediolan dociera znów do Neapolu, gdzie wsiada na okręt do Anglii. Postanawia wrócić do Polski. Odnajduje swoją rodzinę w Tarnowie. – Wyszedłem z domu na Wołyniu 5 maja 1941 roku, a powróciłem 14 czerwca 1947 roku i to, niestety, nie do domu rodzinnego, ale do zupełnie obcego mi Tarnowa. Wspomnienia te zostawiam dzieciom i wnukom na pamiątkę – kończy swój przejmujący „Pamiętnik żołnierza tułacza” Władysław Minajew. ■



JOZEF STANCZYK

Każdy może stać się ofiarą oszustwa

# Nie możemy milczeć!



KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ

O handlu ludźmi, szukaniu pomocy i uzdrawianiu przez Boga z s. Anną Bałchan rozmawia ks. Zbigniew Wielgosz.

**Ks. ZBIGNIEW WIELGOSZ: Siostry pomagają...**

**S. ANNA BAŁCHAN:** – Od 10 lat prowadzimy dom dla kobiet i dzieci w Katowicach, ale to wynika z celu naszego zgromadzenia, które ma za zadanie towarzyszyć kobiecie, zwłaszcza w depresji, bezrobotnej, prostytutkującej się, sprzedanej do agencji towarzyskich, doświadczającej przemocy. Pomagamy także mężczyznom, którzy są ofiarami handlu ludźmi. Szukamy dla nich dróg wyjścia, wspierając się łaską Pana. Jesteśmy świadkami ich strasznych historii.

**Jaka jest skala tego problemu?**

– Tylko z danych urzędu pracy wynika, że 15 tys. Polaków rocznie staje się ofiarami handlu ludźmi. To znak czasu. 10 lat temu nie pomyślałabym, że to się dzieje naprawdę. Polacy, także z waszych terenów,

trafiają do obozów pracy we Włoszech, Holandii, Anglii; kobiety do agencji towarzyskich. Jesteśmy też krajem tranzytowym, gdzie przebiega transfer ludzi ze Wschodu na zachód Europy. Ale bywa, że i Polacy wykorzystują u siebie Ukraińców, Białorusinów czy Mołdawian. Teren waszej diecezji cechują bezrobocie i niskie płace. Stąd emigracja, ale też szerokie pole do działania dla oszustów i ich werbowników.

**Z waszej diecezji mnóstwo ludzi wyjechało za granicę...**

– I nie zawsze trafiają na uczciwych pracodawców. Często się zdarza, że nie otrzymują pełnego wynagrodzenia, czasem nie wiedzą też, ile się im należy. Bywają fałszywie oskarżani o niewykonanie zleconej roboty. W obozach pracy są zastraszani jako świadkowie czyjś gościa. Przestępcy grożą też rodzinie ofiar. Najgorszą torturą jest brak snu. Dlatego nawet, wydawałoby się, silni mężczyźni nie potrafia się bronić. Tym bardziej kobiety. Zresztą ludzie wyjeżdżają, żeby zarobić. I wiedzą, że w kraju ich porażka spotka się z odrzuceniem.

**A handel dziećmi?**

– Spotkałam się z perfidną formą wykorzystania dzieci. Otóż je-

den z domów dziecka oprowadzała szajka, która pod płaszczykiem fundowania wychowankom drogich prezentów oswajała ze sobą dzieci, tak by po ukończeniu przez nie 18. roku życia można było je zwerbować. One nie czują zagrożenia ze strony ludzi, którzy w przewrotny sposób im pomagali. Podobnie jest z młodzieżą, zwłaszcza taką, która ma jakieś problemy z relacjami rodzinnymi. Doskonałym miejscem dla werbowników są kluby, gdzie nawiązują oni kontakt z młodymi dziewczętami i chłopcami, okazując im zainteresowanie, troskę, ofiarowując prezenty lub pomoc materialną. A później wykorzystują zaufanie, naiwność.

**Na ulicach naszych miast często można spotkać oferentów szybkich kredytów. Długi są też przyczyną niewolniczej pracy?**

– Oczywiście, zwłaszcza jeśli się wpadnie w pętlę zadłużenia, a kolejne pożyczki idą na spłatę starych. Ludzie, wiedząc, że przyjdzie komornik, rezygnują na przykład z legalnej pracy, wybierają robotę na czarno, czasem za granicą. Bywa, że znikają, zostawiając rodzinę z długami, albo pracują za marne grosze jak niewolnicy.

**Najbardziej zagrożeni są ludzie z rodzin patologicznych?**

– Właśnie nie. Problem dotyka tak zwanej przeciętnej krajowej rodziny. Każdy może stać się ofiarą niewolnictwa, handlu, oszustwa.

**Dla ofiar handlu ludźmi prowadzi Siostra stowarzyszenie i ośrodek „Po MOC”.**

– Przychodzą do nas kobiety, mężczyźni, którzy nie mają dokumentów, ubezpieczenia, którzy potrzebują ochrony, bo boją się o życie swoje i bliskich; którzy potrzebują opieki lekarskiej. Czasem muszą zmienić nazwisko, zamieszkanie, bo byli świadkami przestępstw. Nie mogą wrócić do rodzin. Stawiamy ich na nogi, dajemy siłę do samodzielnego życia. Oczywiście ze świadomością, że to Pan uzdrawia.

Bez Niego nasze wysiłki nie miałyby sensu.

**Siostra Anna chętnie dzieli się swoim doświadczeniem**

**Spotkała się Siostra z prawie wszystkimi księżmi w diecezji podczas kursu duszpasterskiego?**

– Bo musimy razem mówić o tych problemach i im przeciwdziałać. Przede wszystkim budując Kościół jako dom, nie instytucję. Poza tym do księży przychodzą ofiary handlu ludźmi do spowiedzi, na rozmowę. Wtedy można im pomóc, podpowiadając na przykład, że istnieje taki ośrodek jak nasz, choć podobne są jeszcze we Wrocławiu czy Krakowie. Jeździmy też do szkół. Organizujemy warsztaty, szkolenia, wydajemy płyty, książki. Szukamy dobroczyńców, bo państwo nie wspiera naszej działalności. ■

**Stowarzyszenie „Po MOC”**

dla kobiet i dzieci im. Maryi Niepokalanej  
ul. Zygmunta Krasińskiego 21  
40-019 Katowice, tel. 32 255 38 69  
e-mail: biuro@po-moc.pl  
Stowarzyszenie jest organizacją pożytku publicznego. Można je wesprzeć 1% podatku.

## Tydzień Pomocy Ofiarom Przepęstw

## Przełamać lę

Przez pięć dni otrzymywali informacje na temat wsparcia udzielanego poszkodowanym przez cały rok.



JOANNA SADOWSKA

W komendach policji, prokuraturach m.in. w Bochni, Brzesku, Dąbrowie Tarnowskiej, Nowym Sączu i Tarnowie udzielano bezpłatnych porad. Dotyczyły one postępowań karnych, spraw o wykroczenia, dochodzenia swych praw przed sądem, przemocy w rodzinie czy m.in. prewencji kryminalnej. Dyżury odbywały się też w centrach pomocy rodzinie, ośrodkach pomocy społecznej i interwencji kryzysowej. – Celem przedsięwzięcia jest zwrócenie uwagi społeczeństwa, instytucji państwowych i samorządowych na potrzeby i prawa osób pokrzywdzonych w wyniku przestępstwa – podkreśla st. asp. Leszek Machaj, rzecznik prasowy bocheńskiej policji. Z pomocy osób dyżurujących korzystały m.in. ofiary przemocy

domowej. Anonimowo chciały się dowiedzieć o swoich prawach, pytały też, co grozi ich oprawcom. Pomocy szukały u policjantów i prokuratorów. – Do Prokuratury Rejonowej w Tarnowie zgłosił się m.in. mężczyzna, który uważał, że jest nękany przez bliskie mu osoby, i zastanawiał się, czy nie powinien złożyć zawiadomienia o przestępstwie – relacjonuje Elżbieta Potoczek-Bara, odpowiedzialna za kontakt z mediami w Prokuraturze Okręgowej w Tarnowie. – W innych prokuraturach rejonowych pytano np. o możliwość złożenia wniosku o przymusowe leczenie odwykowe współmałżonka czy nawet kwestionowano wysokość świadczeń emerytalnych – dodaje. Osoby pokrzywdzone mogły także anonimowo uzyskać pomoc, czy

– Podczas Tygodnia najczęściej pytano o przysługujące uprawnienia i możliwość złożenia zawiadomienia o przestępstwie – mówi Elżbieta Potoczek-Bara

to rozmawiając przez telefon, czy korzystając ze skrzynki elektronicznej. – Tydzień przestępstw pozwala nagłośnić temat, ale trzeba pamiętać, że osoby pokrzywdzone mogą liczyć na wsparcie i pomoc nie tylko podczas tych kilku dni, ale również na co dzień. Policjanci służą pomocą przez cały rok – podkreśla L. Machaj. Również w sądach są wyznaczone dni tygodnia, podczas których kierownicy jednostek prokuratur rejonowych przyjmują osoby szukające pomocy. **ak**

## Propozycje KSM-u

## Letnie preludium

Kalendarzowo i za oknem wciąż zima, a stowarzyszenia młodzieżowe myślą już o wakacjach.

Po raz kolejny Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Tarnowskiej organizuje kurs dla wychowawców w placówkach wypoczynku. – Nasza propozycja adresowana jest do studentów i pełnoletnich absolwentów szkół średnich zainteresowanych pracą na obozach letnich i zimowych oraz koloniach i półkoloniach – mówi Katarzyna Sowa z KSM-u. Czas szkolenia wynosi 36 godzin według programu MEN. Kurs odbędzie się od 23 do 25 marca w salach katechetycznych przy bazylice katedralnej w Tarnowie. Zapisy przyjmowane są do 9 marca. Ten kurs to niejedyna przedwakacyjna propozycja KSM-u. Tydzień później odbędzie się bowiem kurs dla kierownika placówek wypoczynku. Adresowany jest on m.in. do katechetów, nauczycieli i innych osób posiadających 3-letni staż pracy w placówkach dydaktycznych i opiekuńczych, np. trenerów i instruktorów sportowych oraz instruktorów harcerskich od stopnia podharcmistra. – Jego ukończenie upoważnia do kierowania placówką wypoczynku w kraju i za granicą – dodaje K. Sowa. Więcej informacji: KSM-DT, pl. Katedralny 1/1, 33-100 Tarnów, tel. (14) 621 32 18 lub 533 554 777. **ak**

## Warto się zastanowić



felieton

ks. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

W całej ziemskiej działalności Jezusa tylko ten jeden raz objawia On w taki sposób swoją Boską chwałę. Na górze, wobec najbliższych uczniów, Jezus ujawnia swoje bóstwo. Dla chrześcijan największe znaczenie w tym wydarzeniu mają słowa Boga: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!”. To właśnie one są najbardziej wiarygodnym ujawnieniem tego, że Jezus jest prawdziwym Synem Bożym i że każde Jego słowo wskazuje ludziom drogę do zbawienia. Wydarzenie opisane przez Marka obliuguje nas, abyśmy rozważając w Wielkim Poście mękę i śmierć Jezusa, rozmawiali o zmartwychwstaniu. ■

## Radiowo-Internetowe Studium Biblijne

## Skarbnik i złodziej

Jezus powołał Judasza, gdyż Mu na nim bardzo zależało.

Mojesz, bohater narodu wybranego, któremu Bóg objawił swoje imię, apostoł Paweł – u kresu swoich dni i Judasz to postaci, o których usłyszymy podczas najbliższego wykładu. – Nie dla pieniędzy Judasz sprzedawał swego Pana. To absurd! Wiemy dobrze, że w Ewangelii podane jest, iż był skarbnikiem



oraz że był złodziejem. Lecz nie myślę, żeby ze względu na pieniądze wydał Jezusa, zdajemy sobie bowiem sprawę, że trzydzieści denarów to nie była duża suma – mówi ks. prof. Michał Bednarz, biblista, wykładowca studium. Wykłady emitowane są w RDN Małopolska (niedziela 14.30, poniedziałek 20.10), RDN Religia (poniedziałek 11.30, wtorek 20.00), www.studiumbiblijne.diecezja.tarnow.pl. ■

PANORAMA ŻEŃSKICH WSPÓLNOT ZAKONNYCH. **Zgromadzenie Sióstr św. Dominika**

# Z Bogiem albo o Bogu



PAWEŁ DOMERADZKI OP

Od 150 lat głoszą Ewangelię przez edukację dzieci i młodzieży oraz  **pomoc cierpiącym w domach.**

Jak łatwo minąć klasztor w Białej Niżnej! Tym bardziej gdy wieje mocny wiatr, który niesie tumany białego śnieżnego kurzu. Udać mi się jednak w porę zawrócić i zjechać przed klasztor. – To była kiedyś posiadłość hr. Konstancji Stadnickiej, która przekazała ją naszej matce założycielce Kolumbie Róży Białeckiej w 1878 roku – mówi s. Maristella Duma, przełożona domu.

## Nigdy nie żałowałam

Rozrastały się zabudowania klasztorne, skoro przyjęły w swe progi znaną przed II wojną szkołę gospodarczą i ochronkę, punkt sanitarny. Zaś w czasie wojny znalazło tu schronienie wielu księży i świecików. Kaplica służyła też jako pierwsza parafialna świątynia. Klasztor był przez długie lata siedzibą domu generalnego oraz nowicjatu. – Dziś mieszka tu 36 sióstr, wiele z nich jest starszych i schorowanych, ale służą nam swoją modlitwą i cierpieniem. Jest też nowicjat: pięć sióstr nowicjuszek przygotowuje się do pierwszej profesji zakonnej – wylicza przełożona. Z furty na moment przychodzi s. Immaculata



ARCHIWUM SIÓSTR

Malinowska – od 57 lat w zgromadzeniu, 41 lat była katechetką, m.in. długie lata w Jodłowniku, a teraz jest na emeryturze, choć w klasztorze nie ma na to czasu. – Jestem bardzo szczęśliwa, nigdy nie żałowałam, nawet myśl mi nie przeszła, żeby zrezygnować – uśmiecha się s. Immaculata.

## Zdania ciszy

Siostry pracują w Polsce i na świecie w 52 placówkach. W diecezji są jeszcze w Bobowej, Krużłowej, Nawojowej, Jodłowniku. W Białej Niżnej pracują nie tylko w klasztorze, ale także w parafii i szkole (katechetka, organistka, zakrystianka). – Są też tak zwane siostry charytatywne, które odwiedzają chorych w ich domach, niosąc duchową pociechę i czasem materialną pomoc – wyjaśnia przełożona. Ważnym obszarem działalności jest praca z dziećmi i młodzieżą, prowadzenie DSM, scholi i grupy misyjnej. Ciekawą inicjatywą są całonocne czuwania w I soboty miesiąca, od października do czerwca. – Młodzi z różnych stron diecezji i Polski mają okazję przeżyć piękną liturgię, nauczyć się różnych form modlitwy, spokojnie się wyświadczyć, uczestniczyć we Mszy świętej. Wielu mówi, że tu pierwszy raz tak mocno doświadczyło obecności Boga. Dlatego też licznie przyjeżdżają, na blisko 200 osób czuwa – opowiada przełożona. A kiedy ich nie ma, trwa tu ciche, ukryte życie

**Praca z dziećmi trwa przez cały rok, także podczas wakacji**

**PO LEWEJ: Młodzież chętnie przyjeżdża na czuwanie do klasztoru**  
**PONIŻEJ: Błogosławiona dominikanka – s. Julia Rodzińska**



REPRODUKCYJA ZBIENIEW WIEŁGOSZ

sióstr: codzienna modlitwa, przygotowanie liturgii, studium, krótkie pauzy rozmowy między długimi zdaniami ciszy, bo jak mawiał św. Dominik: „mówi się z Bogiem albo o Bogu”. Talenty służą Bogu i zgromadzeniu – od pisania książek, sztuk i pomocy katechetycznych, przez śpiew po zbieranie ziół i pomaganie poszukującym zdrowia ducha i ciała, bo siostry pamiętają słowa założycielki: „Wszystko jak sen przeminie, tylko to pozostanie, co dla Boga uczynimy”. Ludzie często proszą o modlitwę, wysłuchanie. Co miesiąc jest w ich intencjach odprawiana Msza św. Na dobro ludzie odpowiadają życzliwością. Klasztor na trwałe wpisał się w historię ich życia.

xzw

## Serdecznie zapraszam



**SIOSTRA MARISELLA DUMA OP**  
PRZEŁOŻONA  
– Pragnieniem naszej matki założycielki

było prowadzenie szkół i ochronek na wsiach dla podniesienia oświaty i moralności. Siostry miały się też zajmować chorymi. Władze komunistyczne znacznie utrudniły życie zgromadzenia, ale nie przestałyśmy nigdy jak najlepiej wypełniać naszych zakonnych zadań. W Krużłowej na przykład prowadzimy przedszkole im. Jana Pawła II. Pracujemy z dziećmi i młodzieżą. To przekłada się na ich wiarę, bo wiemy, że spośród naszych podopiecznych wielu odnalazło się w powołaniu kapłańskim lub w życiu konsekrowanym. Przeżywamy jubileusz zgromadzenia, dziękując za wszelkie dobro od Boga i ludzi. Każdy, kto spełni zwykłe warunki i nawiedzi kaplicę domu w Białej Niżnej, w Krakowie lub Tarnobrzegu – Wielowski, może zyskać odpust zupełny. Serdecznie zapraszam, zwłaszcza młodych, w I soboty miesiąca.

## Strój:

Biały habit ze szkaplerzem, przepasany skórzany pasem, z przewieszonym dużym różańcem. Czarny welon. Wierzchnim okryciem jest czarna peleryna.

**Hasło:** Veritas (Prawda).

## Zawołanie:

*Contemplare et contemplata aliis tradere* (Kontemplować i przekazywać innym owoce kontemplacji).